

Misyjna Droga Krzyżowa z Rwandy

Stacja I: Pan Jezus na śmierć skazany

Rwanda – piękny kraj naznaczony krzyżem ludobójstwa. W kwietniu 2017 roku miną 23 lata od krwawej zbrodni, w którą świat nie chciał uwierzyć. Bierność opinii międzynarodowej skazała na śmierć ponad milion Rwandyjczyków.

Panie Jezus, pomóż nam, abyśmy nigdy w swoich sercach nie skazywali nikogo na śmierć.

Stacja II: Jezus przyjmuje krzyż na swoje ramiona

Patrick jest najstarszym uczniem w klasie hotelarskiej. Jest miły, uśmiechnięty i bardzo dojrzały jak na swój wiek. Jego tata zmarł ponad 10 lat temu. Wkrótce potem wujkowie zażądali, aby jego mama sprzedała im ziemię odziedziczoną po mężu. Patrick, wtedy 16 letni, jako jedyny się sprzeciwił. O mały włos nie przytłacił tego życiem. Krewni chcieli go zabić. Musiał uciec z domu. Trafił do Gisenyi i zaczął tu pracować jako stróż nocny. W ciągu dnia spał po kilka godzin gdzieś pod drzewem, a w czasie deszczu w kościele lub werandzie jakiegoś sklepu. Ponieważ był uczciwy i pracowity, po jakimś czasie pracodawca przyjął go pod swój dach. Po sześciu latach udało mu się zaoszczędzić trochę pieniędzy i rozpoczął naukę w naszej szkole. Niedawno Patrick znalazł pracę. Nigdy nie skarżył się na to, co wydarzyło się w przeszłości. Z ufnością patrzy na przyszłość.

Wielu młodych Rwandyjczyków dźwiga krzyż samotności, braku rodziców lub całych rodzin, ogromnej biedy, braku pracy, kalectwa czy choroby. Nikt nie mówi głośno o tym, co dźwiga w swoim sercu i jak trudne jest jego życie. Przyjmuje każdy kolejny dzień jako dar od Pana Boga.

Panie Jezus, pomóż nam, abyśmy tak jak Patrick i inni młodzi Rwandyjczycy cierpliwie nieśli swoje codzienne krzyże.

Stacja III: Jezus upada po raz pierwszy

Memory od tygodnia się nie uśmiecha. Bola ją plecy. Problem pojawił się po upadku. Tyle wiem od niej. Siostra powiedziała mi później, że to jej własny brat popchnął ją i upadła. Zrobił to, bo poszła na Mszę do katolickiego kościoła.

Dziewczyna jest sierotą. W ciągu roku szkolnego mieszka w internacie naszej szkoły. Gdy wraca do domu, mieszka u brata. Jest w klasie krawieckiej i jest bardzo zdolna.

Panie Jezus, pomóż nam, abyśmy potrafili podnieść się po każdym upadku, nawet jeśli jest to cios zadany przez naszych bliskich.



Salezjański Ośrodek Misyjny
ul. Korowodu 20
02-829 Warszawa
tel.: +48 22 644 86 78
som@misjesalezjanie.pl

Stacja IV: Jezus spotyka swoją Matkę

Poznałam Florence rok temu, gdy po Mszy Świętej siostra Ema przyprowadziła ją do mnie i pokazała piękne ponczo, które dziewczynka zrobiła z kawałków znalezionych włóczek. Zamiast szydełka użyła patyczka. Dziś Florence nadal, gdy tylko może, rozwija swój talent. Czasu dla nie ma zbyt wiele, bo jest jednocześnie siostrą i mamą dla swojego młodszego rodzeństwa. Jej mama jest chora psychicznie, a tata nie pracuje i często jest poza domem. Choć sama jest jeszcze dzieckiem, jak troskliwa i najlepsza mama zajmuje się swoim młodszym rodzeństwem. W domu to ona sprząta, gotuje, pierze. Gdy przychodzi do oratorium, na swoich plecach dźwiga najmłodszą siostrę, starsza idzie obok i trzyma ją za rękę. Zabiera je wszystkie na lekcje szydełkowania. Nie raz widziałam jak delikatnie czyści ich brudne buzie lub tuli do snu na swoich kolanach... Panie Jezule, pomóż nam docenić troskę naszych matek i opiekować się słabszymi z takim poświęceniem i czułością jak Florence.

Stacja V: Szymon Cyrenejczyk pomaga nieść krzyż Panu Jezusowi

Nie skończyli jeszcze swoich szkół, a codziennie w czasie wakacji prowadzą zajęcia dla młodszych dzieci. Dla 400 dzieci w miejscowej szkole. Mają w sobie ogrom empatii i otwartość na drugiego człowieka. Śpiewem i zabawą wprowadzają radość i uśmiech do trudnego życia rwandyjskich dzieci. Dzieci, które są pozostawione same sobie. Oni też nie mają pełnych rodzin. Często jedzą tylko jeden posiłek dziennie, bo na więcej ich nie stać. Po letnim oratorium pomagają jeszcze w zajęciach chóranych w parafii, pracują w domu, opiekują się rodzeństwem. Panie Jezule, pomóż nam wyjść poza nasze własne problemy i pomóc innym na drodze ich życia.

Stacja VI: Święta Weronika ociera twarz Panu Jezusowi

Są trzy. Ema, Adeline i Violetta. Siostry salezjanki. Pracują na placówce w górzystej części Rwandy. Wstają codziennie przed świtem, a chodzą spać często po północy. Prowadzą szkołę, letnie oratorium, kursy zawodowe dla kobiet. Opiekują się dziećmi na terenie sąsiadującej parafii, dają pracę najuboższym. Jak Weronika ocierają ludzkie rany. Oddają swój czas, serce. Okazują wsparcie swoim podopiecznym i zawsze pomagają im znaleźć wyjście z często beznadziejnych sytuacji życiowych. Panie Jezule, pozwól nam dostrzegać ludzkie potrzeby i z pokorą wychodzić naprzeciw ludzkiej słabości.

Stacja VII: Jezus upada po raz drugi

Mary nie wyróżnia się niczym. Jest niska i ma krótko przystryżone włosy. Uczy się w klasie hotelarskiej. Mieszka w internacie naszej szkoły. Jej rodzice zmarli, gdy miała 7 lat. Wychowywała się w Kigali pod okiem siostr salezjanek. Ma trójkę młodszego rodzeństwa. Podczas wakacji spotykają się u babci. Czasem wspominają rodziców, których Mary już nie pamięta.



Salezjański Ośrodek Misyjny
ul. Korowodu 20
02-829 Warszawa
tel.: +48 22 644 86 78
som@misjesalezjanie.pl

Jedyne, co jej po nich zostało, to jedno zdjęcie, które przechowuje ciocia. Mimo to dziewczynka z uśmiechem na twarzy mówi mi, że nie ma żalu do Boga. Wie, że On ją kocha.
Panie Jezu, pozwól nam przyjmować wszystkie życiowe niepowodzenia, straty i upadki z taką ufnością jak Mary.

Stacja VIII: Pan Jezus pociesza płaczące niewiasty

Przychodzą do naszej szkoły w każdą sobotę. Ubrane we wzorzyste, czerwone, zielone, żółte i niebieskie chitengi. Często do pleców przywiązane mają najmłodsze dziecko. Są młode. Kobiety z Kanembge. Ich sytuacja nie wygląda tak kolorowo jak ich chitengi. Niektóre z nich samotnie wychowują dzieci. Mężowie innych nie mają pracy. Przyszły do siostry Emy, żeby nauczyć się szycia, haftowania, szydełkowania. Chcą nauczyć się zawodu, żeby poprzez drobne prace zacząć zarabiać na rodzinę. Niektóre z nich chcą nauczyć się pisać i czytać. Nie chcą płakać, chcą zmienić sytuację swojej rodziny.
Panie Jezu, pomóż nam nie płakać nad swoim losem, ale wziąć odpowiedzialność za własne życie.

Stacja IX: Jezus upada po raz trzeci

Gdy Elisabeth miała 15 lat, zmarła jej mama. Rok wcześniej zmarł tata. Był to czas, w którym miała iść do pierwszej klasy szkoły średniej. Marzyła o tym, żeby zostać dziennikarzem. Z radością czekała na szkołę. Ale została sama z piątką młodszego rodzeństwa. Najmłodsza, 6-miesięczna siostrzyczka, zmarła trzy miesiące później. Był to najtrudniejszy czas w jej życiu. Chciała spełniać swoje marzenia, a została mamą dla swojego rodzeństwa.

Dziś znów jest mamą, ale dwóch radosnych dziewczynek i najlepszą nauczycielką w naszej szkole. Nie ogranicza się do godzin lekcyjnych, ale poświęca uczniom wiele czasu. Przychodzi nawet w soboty, żeby tłumaczyć i uczyć. Gdy jej uczniowie są chorzy, odwiedza ich w domach lub szpitalu. Wspiera ich rodziny. Cieszy się ogromnym zaufaniem młodzieży.

Panie Jezu, pozwól nam, tak jak Elisabeth, każde nasze osobiste niespełnienie, cierpienie i smutek przekuć na dobro.

Stacja X: Pan Jezus z szat obnażony

Rubavu, mała miejscowość w górzystej części Rwandy. Co roku w czasie wakacji organizowane jest tu letnie oratorium dla 400 dzieci. Wiele z nich pozbawionych jest godnych warunków życia. Bez opieki, bez szkoły, bez jedzenia. Rodzice albo nie mają czasu, bo pracują albo ich nie ma. Dzieci chodzą w brudnych, podartych ubraniach. Boso lub w przydziałowych zielonych klapkach. Ich zainfekowanymi ranami na nóżkach, rączkach nikt się nie zajmuje. Chyba tylko deszcz je myje. Często są głodne. Wiele z nich nie chodzi do szkoły. Niektóre ciężko pracują, aby pomóc w utrzymaniu rodziny, zdobyciu jedzenia i picia. Ale w tej nędzy i biedzie jest ogromna



Salezjański Ośrodek Misyjny
ul. Korowodu 20
02-829 Warszawa
tel.: +48 22 644 86 78
som@misjesalezjanie.pl

dziecięcą radość. Jest zaufanie i otwartość na tych, którzy przychodzą do nich i próbują wypełnić im czas wakacji.

Panie Jezu, niech myśl o podartych ubraniach dzieci z Rubavu skłoni nas do refleksji nad naszymi potrzebami materialnymi.

Stacja XI: Pan Jezus przybity do krzyża

Przyszła dziś do oratorium w dziurawych i za dużych, jak na jej chudziutką sylwetkę, ubraniach. Nie pierwszy raz. Sophie ma 10 lat. Mieszka z babcią i młodszym bratem. Bratem, którego nigdy nie zostawia samego. Zawsze przynosi go przypasanego chitengą do jej drobnych pleców i troskliwie się nim opiekuje. Ich babcia jest chora. To Sophie gotuje i sprząta w domu. Mimo wielu obowiązków nigdy nie słyszałam, żeby kiedykolwiek narzekwała lub o coś mnie prosiła. Z jej twarzy nie schodzi piękny uśmiech. Wśród wszystkich dzieci z oratorium to ona najradośniej i najgłośniej śpiewa i tańczy.

Panie Jezu daj nam, przybitym do krzyża naszych codziennych obowiązków, taką radość, która ukoji zmęczone i strapione serca.

Stacja XII: Jezus umiera na krzyżu

Paul ma 18 lat. Jego rodzice zmarli, gdy miał kilka miesięcy. Przez wiele lat wraz z jego starszym bratem wychowywany był w domu dziecka, do momentu, gdy wszystkie domy dziecka w kraju zostały zamknięte. Chłopiec trafił pod skrzydła bliższych i dalszych krewnych. Gdy zmarł jego dziadek, przyjął go pod swój dach starszy brat, który miał już żonę i dziecko. Gdy Paul rozpoczął naukę w naszej szkole, brat postawił ultimatum, że może z nimi mieszkać, ale nie będzie mu płacił za szkołę. Siostry salezjanki postanowiły pomóc chłopcu i opłacać za niego chesne. Znalazły mu też nowy dom. Pomimo trudnego dzieciństwa, Paul jest wesoły i otwarty. Wszystko, co dostaje od życia przyjmuje z ogromną wdzięcznością. Jest jednym z najlepszych uczniów w klasie i zawsze ma czas, żeby słabszym uczniom wytłumaczyć trudne zadania.

Panie Jezu, pozwól nam, mimo własnych niedoskonałości, przyczyniać się do zbawienia innych.

Stacja XIII: Jezus zdjęty z krzyża

Jest sierotą. Mama zmarła, gdy miał trzy miesiące, tata cztery lata później. Nim i bratem zajmowała się babcia. Zmarła, gdy miał 7 lat. Przygarnęła go obca rodzina, wychowała, płaciła za szkołę. Po szkole średniej jeden z miejscowych księży pomógł mu wybrać szkołę zawodową i sfinansował jego naukę. Joseph cztery lata temu skończył naszą szkołę. Dziś jest jednym z nauczycieli. Dobro, które otrzymał, przekazuje innym. Jest otwarty na problemy swoich uczniów. Jednego z nich, który tak jak on jest sierotą, przyjął pod swój dach.

Panie Jezu, pozwól nam wierzyć w Twoje Miłosierdzie i ufać, że po każdym cierpieniu przychodzi ukojenie.



Salezjański Ośrodek Misyjny
ul. Korowodu 20
02-829 Warszawa
tel.: +48 22 644 86 78
som@misjesalezjanie.pl

Stacja XIV: Jezus złożony do grobu

Rwanda ma powierzchnię województwa lubelskiego, a mieszka tu 11 milionów ludzi. W czasie genocide (zbrodni ludobójstwa) w ciągu trzech miesięcy zginęło ich ponad 800 tysięcy. Wielu poniosło śmierć w kolejnych latach. Prawie każdy skrawek tej ziemi stał się grobem dla jej mieszkańców. Kolorem żałoby w Rwandzie jest biały. Dla nas to symbol światła i radości oraz znak zmartwychwstania do nowego życia.

Rwandyjczycy nie zatrzymują się w przeszłości. Ich życie się zmieniło, ale nie skończyło. Żyją nadzieją i ufają Bogu.

Panie Jezu, w obliczu ludzkich tragedii nie pozwól nam zapomnieć, że „kto w Ciebie wierzy, choćby i umarł, żyć będzie”.

*Iwona Błędowska
Gisenyi, Rwanda
Międzynarodowy Wolontariat Don Bosco*



Salezjański Ośrodek Misyjny
ul. Korowodu 20
02-829 Warszawa
tel.: +48 22 644 86 78
som@misjesalezjanie.pl